

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu o badanie Biblii, ale także ogłaszanie konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednia literatura. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisim od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówili Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przechodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e tańszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymał wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

NEW YORK, N. Y.

Droży w Panu bracia i siostry: —

Zgromadzenie ludu Pana w New Yorku, N. Y., urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 2 go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w budynku "Russian Hall," pdn. 315 E. 10 th St., New York, N. Y. Dojazd: — podziemnym pociągami (Subwayem) do 14 th St., tam wziąć autobus "Cross Town," idący do Delancy St. i wysiąść przy 9 ej ulicy. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. br. S. Sass, 188 So. Oxford St., Brooklyn 17, N. Y.

NEW HAVEN, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. urządza jednodniową konwencję w tymże mieście, w niedzielę 16 maja b.r. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano. Bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych — a także z dalszych — są serdecznie zaproszeni. Zebrania odbywać się będą w budynku Y. W. C. A., 42-48 Howe St., New Haven, Conn.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: — A. Kociszewski, 294 Davenport Av., New Haven 11, Conn.

TARNOPOL, SASK.; CANADA

Podajemy do wiadomości, że Zgromadzenia ludu Pana w Saskaczewan; za wspólnym porozumieniem, urządzają Generalną Konwencję, która się odbędzie na farmie u braterstwa Stockich, w dniach 9, 10 i 11-go lipca, b.r. Również uwiadamiamy, że o ileby Ktoś pragnął przyjąć symbol wodnego chsztu, to konwencyjny komitet chętnie udzieli tejże usługi, na tej konwencji.

Zapraszamy serdecznie braci i siostry, tak z blizkich jak i zdalszych Zgromadzeń, którym czas pozwoli wziąć udział w tejże uczcie duchowej. Wierzmy, że Ojciec Niebieski pobłogosławi nam hojnie tę ucztę.

Bliższych informacji, na życzenie, Chętnie udzieli, brat, L. Stocki, P. O. Box 11 Tarnopol, Sask. ; Canada.

KIRKNES, MAN.; KANADA

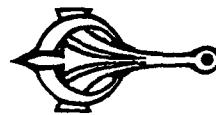
Z przyjemnością uwiadamiamy drogich braci i siostry, iż zgromadzenie ludu Pana w Kirknes Man., urządza ucztę duchową w dniach 3-4-go lipca b. r.

Natę ucztę serdecznie zapraszamy braci i siostry, tak z blizkich jak i z dalszych Zgromadzeń. Wierzmy iż nasz dobry Ojciec udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia br. W. Thomas Gawryluk, P. O. Kirknes Man.; Canada.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXIII

MAJ (MAY), 1954

Nr. 5

"OTO IDĘ, ABYM CZYNIŁ WOLĘ TWOJĘ"

"Tedy rzekł: Oto idę abym czynił, o Boże! wolę Twoją; znosi pierwsze aby wtóre postanowił. Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną." "Aleś mi ciało sposobił." — żyd. 10:9, 10, 5.

W kontekście, z którego wyjęty jest nasz tekst, Apostoł mówi o "lepszych ofiarach" — w liczbie mnogiej — i o "jednej ofierze" — w liczbie pojedynczej. Opierając się na jego słowach czujemy się usprawiedliwieni by oświadczyć, że jest zrobione porównanie między pozafiguralnym a figuralnym dniem pojednania, w którym sprawowana była ofiara za cały lud Izraelski. Choć była to jedna ofiara to jednak składała się z dwóch ofiar — pierwszą ofiarą był cielec ofiarowany za pokolenie Lewiego, z którego pochodzili kapłani, a następnie ofiarowany był kozioł za inne pokolenia Izraelskie.

W ofiarach tych, które były składane na każdy rok, Bóg nie miał upodobania bo co się tyczyło zadośćuczynienia za grzech, one nie podobały się Bogu bo nie były wystarczające. One nie były wyrażeniem rzeczy przyjemnej Bogu, w pełnym znaczeniu tego słowa. "Aleś mi ciało sposobił," na "ucierpienie śmierci." Tym "ciałem" było ludzkie ciało Jezusa, które przez niepokalane poczęcie było święte, niewinne, niepokalane, odłączone od grzeszników, a przeto sposobne by mogło się stać okupem za grzechy całego świata. Lecz jest także prawdą, że Bóg przygotował pewne większe ciało.

"JEZUS, KTÓREGO TY PRZEŚLADUJESZ."

To większe ciało, jakie Bóg przygotował składa się z ludzkich istot, które On powołał do członkostwa w tym ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. Powołanymi bywają ludzie a nie Nowe Stworzenia. Gdy Jezus przyjmuje powołanych za członków Swego ciała, to przymuje ich jako Nowe Stworzenia; lecz byli oni wezwanymi zanim stali się nowymi stworzeniami. Gdy Jezus przyjmuje tych, których Ojciec pociągnął i powołał, przyjmuje ich za swych członków, czyli za swych przedstawicieli. W taki sposób członkowie prawdziwego Kościoła Chrystusowego byli Jego przedstawicielami przez cały wiek Ewangelii. W tym też znaczeniu On przemówił do Saula z Tarsus kiedy mu

się ukazał w drodze do Damaszku: "Saulu! Saulu! przeczże Mnie prześladujesz?" (Dz. Ap. 9:4). Z tego wynika, iż Jezus w ciele (reprezentowany w Jego naśladowcach) był wciąż na świecie, na długi czas po wstąpieniu Głowy tego Ciała do nieba. To także dowodzi, że przez cały wiek Ewangelii, ponoszone cierpienia Kościoła były cierpieniami Jezusa.

Apostoł Paweł powiedział o sobie, że "zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy" (2 Kor. 4:10). Wszyscy naśladowcy Jezusa ponoszą Jego umartwienia w swych ciałach. Jak Jezus doświadczał cierpień, tak Jego uczniowie doświadczają cierpień z Nim, będąc z Nim w duchowej społeczności. "Choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny odnawia się ode dnia do dnia." — 2 Kor. 4:16.

POSŁUSZEŃSTWO AŻ DO STOPNIA OFIARY.

Przytaczamy ponownie nasz tekst: "Oto idę, abym czynił o Boże! wolę Twoją." Jezus, będąc urodzony pod zakonem, był obowiązany zachować zakon i wszystko cokolwiek napisano w księgach. Zachowanie zakonu nie było żadną ofiarą. Czynić coś, co jest nakazaniem nie jest ofiarą, ale posłuszeństwem. Zakon nie mówił, aby miłować bliźniego więcej niż siebie samego. Lecz Pan Jezus przewyższył wymagania zakonu sprawiedliwości i wydał Swe życie za Kościół i za świat. Ponieważ On okazał się posłusznym Swemu Ojcu do stopnia wypełnienia, nie tylko wszystkiego co mówił zakon, ale także wszystkiego co napisaniem było w księgach świętych. Stał się On przez to ofiarą i później został wzbudzony i wywyższony do Boskiego Majestatu na wysokościach.

Rzeczy zapisane w księgach, był to Plan Boży ukryty w różnych alegoriach, typach i figurach. Naprzykład: Mojżesz, wywyższony na puszczy miedzianego węża. Było to obrazem na wywyższenie (ukrzyżowanie) Pana Jezusa. Baranek zabijany przed świętami Wielkanocnymi, był także figurą

na Jezusa, — Baranka Bożego. Ofiary dnia Pojednania miały również figuralne znaczenie. Jak baranek w dniu tym wiedziony był na ofiarę, tak i On (Jezus) pozwolił się dobrowolnie wieść na zabicie.

“OTWORZYŁY MU SIĘ NIEBiosa.”

Nie mamy powiedziane ile znajomości posiadał Pan Jezus, odnośnie planu Bożego, w chwili Swego poświęcenia. Będąc jeszcze chłopcem On wiedział, że przyszedł na świat, aby czynić wolę Ojca; lecz jaką była właściwie ta wola Ojca względem Niego, On nie wiedział tego zupełnie. Wszystko to było zapisane w księgach; lecz księgi te były zapieczętowane, więc dokąd wola Ojca nie była objawiona, nie mogła być zrozumiana. Dopóki nie został spłodzony z Ducha świętego, tak długo Jezus nie mógł w zupełności poznać woli Ojca, aby zaś mógł być spłodzony z Ducha św. musiał się poświęcić. Z tego wynika, że w chwili kiedy Jezus ofiarował samego Siebie przy chrzcie, nie mógł mieć pełnego wyrozumienia “głębokości Bożych.” Św. Paweł mówi, że człowiek cielesny nie rozumiewa rzeczy Bożych. “Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzane” (1 Kor. 2:14). Jezus nie mógł rozumieć głębokości i ważności tych różnych symbolów, jakie Bóg podał w tak dziwnej formie a to w celu zachowania ich w tajemnicy do czasu Jego ofiarowania i spłodzenia z Ducha świętego.

Według naszego wyrozumienia Pan Jezus był w Planie Bożym, Barankiem zabitym od chwili gdy ofiarował Swe życie przy Jordanie i gdy został spłodzony z Ducha świętego. Czytamy w Ewangelii, że zaraz po wyjściu z wody, otworzyły Mu się niebiosy (rzeczy niebieskie). Pod wpływem tego rozjaśnienia, On udał się na puszczę, gdzie spędził czterdzieści dni i nocy na badaniu i medytacji w celu jaknajdokładniejszego zrozumienia woli Bożej. Jego poświęceniem było, aby wypełnić wszystko co było napisane w księgach. Jezus miał się stać onym Wielkim Mesjaszem i Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Aby do tego dojść, On uczynił pełne poświęcenie ze Swego życia. Poświęcenie to zostało przyjęte. Na wiernym wypełnieniu pełnego poświęcenia polegało wypełnienie wszystkich części Planu Bożego.

WYROZUMIENIE FIGUR NASTĘPUJE PO POŚWIĘCENIU.

Jak wspomnieliśmy poprzednio, rzeczy napisane w księgach, odnośnie Pana Jezusa nie były przez Niego zrozumiane prędzej, aż w czasie właściwym, który się rozpoczął, gdy Duch święty na Nie-

go zstąpił. Po otrzymaniu Ducha świętego udał się na puszczę i tam podczas medytacji zaczął wyrozumiewać różne nauki ukryte w figurach, które stosowały się do Niego. Jezus zobowiązał się wykonać wszystko, co napisane było w księgach, zanim jeszcze mógł wyrozumieć znaczenie różnych figur. Takim był widocznie Boski zamiar i to nie bez powodu.

Otóż wola Boża była wyrażoną nie w przykazaniach, ale w figurach i cieniach, aby ten, któryby chciał rzeczy te wypełnić, mógł widzieć, że nie nakłania go do tego Boskie przykazanie a tylko Boska wola. “Oto idę, aby czynić wolę Twoją,” było uczuciem Pana Jezusa. Jestem gotów pełnić wolę Twoją za wszelką cenę! Następnie Apostoł mówi, że kiedy Pan Jezus w taki sposób przedstawił samego Siebie Bogu, On “znosi pierwsze (to znaczy iż usunął rzeczy figuralne), aby wtóre (rzeczy pozafiguralne) postanowił.” Figurą był wąż miedziany, powieszony na drzewie; pozafigurą był On sam, podwyższony na krzyżu. Figurą był baranek zabity; pozafigurą był On sam zabity. Figurą były ofiary dnia Pojednania; pozafigurą był On sam i Jego przybrane ciało, Kościół, który stanowi “lepsze ofiary.”

Po powrocie z puszczy, Pan Jezus rozpoczął dzieło usuwania “rzeczy pierwszych” (figur). Część tego dzieła została uskuteczniiona w trzech i pół latach Jego ziemskiej misji. Lecz w całości dzieło to nie zostało jeszcze ukończone. Przechoząc myślą cały okres aż do naszych czasów, Apostoł tak się wyraża: “Przez którą wolę jesteśmy poświęceni” (Żyd. 10:10). Przez jaką to wolę? Przez taką samą jaką miał Pan Jezus przed Sobą. On rzekł “Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją — nie tylko Zakon Twój. Ci, co w wieku ewangelicznym nazywają się Kościołem, pragną naśladować Jezusa i godzą się chętnie aby być żywymi ofiarami; czynią to dobrowolnie, ponieważ przykazanie Boże tego nie nakazuje.

KOŚCIÓŁ ODŁACZA SIĘ NA SŁUŻBĘ.

Apostoł na innym miejscu mówi: “Proszę was braci” — stawiam przed oczami waszemi fakt, że warto jest wam stawić ciała wasze ofiarą żywą (Rzym. 12:1). Tym sposobem, kto posiada tę samą wolę, ten sam zmysł, to samo usposobienie, jakie było w Chrystusie, bywa poświęcony, odłączony od świata na służbę Bożą. Nikt nie może odłączyć się sam, lecz dokonuje tego Pan Jezus. On jest tym, który przypisuje nam Swoje zasługi, aby Ojciec mógł nas przyjąć i spłodzić do nowej natury i abyśmy się mogli stać członkami Jego ciała. Apostoł dalej mówi: “Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną.” Co słowa te znaczą? Od-

powiadamy, iż oświadczenie to jest prawdziwe. Literalne ciało Jezusa było podstawą naszej społeczności z Bogiem. Kościół jest mistycznym ciałem Jezusa: "Czemu mnie prześladujesz?" "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz."

Ofiara tego ciała (mistycznego) trwała przez cały wiek Ewangelji i trwa dotąd, jedynie ci, co się zupełnie ofiarowali mogą się stać członkami i współdziedzicami Chrystusowymi, w Jego królestwie — "którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa" (Rzym. 6:3). Jesteśmy ochrzczeni nie tylko w ono chwalebne ciało Chrystusowe, które będzie w przyszłości, ale zostaliśmy także ochrzczeni w Jezusa, abyśmy mogli mieć udział w Jego śmierci, w Jego ofierze, a później dopiero w Jego chwale.

KREW CIELCÓW I KOŹŁÓW NIE MOŻE GŁADZIĆ GRZECHÓW.

"A wszelki kapłan stoi na każdy dzień, służbę Bożą odprawiając, a jednakże ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą" (Żyd. 10:11). To wskazuje na fakt, że pomimo iż kapłani żydowscy ustawicznie ofiary odprawiali, to jednak niczego przez te ofiary nie uskuteczni-
li. "Lecz ten (Jezus) jedną ofiarę ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej" (W. 12). "Ten Jezus jest onym chwalebnym Arcykapłanem, który ofiarowawszy jedną ofiarę za grzechy usiadł na prawicy Bożej.

Ofiara Jezusa składa się z dwóch części; pierwsza była przy Jordanie, gdy ofiarował Samego Siebie; druga w dzień Zielonych Świąt, gdy "okazał się przed oblicznością Bożą za nami," poczynawszy od Zielonych Świąt, aż dotąd. W dniu Zielonych Świąt Kościół został uznany od Ojca i dopuszczony do współ-ofiary, Jezus zaś jako Najwyższy Kapłan ofiarował ich, a tym samym ofiarował pozafiguralnego kozła Pańskiego. Zatem Jego ofiary zostały właściwie złożone w dniu Pięćdziesiątnicy (Zielonych Świąt). Czegoż tedy Jezus oczekuje? Pismo Święte mówi, że On usiadł na prawicy Majestatu na wysokościach i oczekuje "ażeby położeńi byli nieprzyjaciele Jego podnóżkiem nóg Jego." — Żyd. 10:13.

W międzyczasie Jego Oblubienica ma się udoskonalić i być połączoną z Nim w chwale. Gdy czas tego połączenia nadejdzie, nieprzyjaciele Jego zostaną uczynieni podnóżkiem nóg Jego. Pamiętamy, jak Pan Jezus krótko przed Swoją śmiercią modlił się w te słowa: "Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał, bo Twój są i wszystko Moje jest Twoje" (Jan 17:9, 10). Obietnica zaś jaką On miał od Ojca była: "Żądam odemnie a dam ci narody dziedzictwo twoje; a osiadłość twoję granice ziemi." — Ps. 2:8.

Apostoł mówi, że Pan Jezus usiadł na prawicy Bożej oczekując, ażeby położeńi byli nieprzyjaciele Jego podnóżkiem nóg Jego. Bóg nie uczyni tego prędzej aż Kościół zostanie uzupełniony. Innymi słowy, Kościół nie jest podrzędną lub dodatkową częścią Boskiego planu. Była to "tajemnica ona, która była zakryta od wieków i od rodzajów." — Kol. 1:26.

TAJEMNICA OBJAWIANA TERAZ.

Obecnie, przez objawienie Boże, możemy widzieć odsłanianie się tej tajemnicy, że członkowie Kościoła mają być współdziedzicami z Chrystusem w chwale Jego królestwa. Stąd to Boskie zarządzenie, aby Jezus oczekiwał aż do czasu kiedy Kościół zostanie uzupełniony. Dzieło ofiary ma być całkiem uskutecznione w obecnym wieku Ewangelii, który jest onym wielkim dniem Pojednania. Powtarzania tej ofiary już więcej nie będzie.

W Objawieniu, w rozdziale 5, mamy powiedziane, że nie było nikogo, któryby był godnym otworzyć i przeczytać księgi zapisane wewnątrz i zewnątrz, i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. "A nikt nie mógł, ani na Niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć onych ksiąg ani wejrzeć w nie" (Obj. 5:3). Jehowa zapowiedział już Abrahamowi, że On będzie błogosławił świat, lecz nie objawił w jaki sposób to uczyni. Czytamy dalej, że Jan płakał bardzo, iż choć Bóg miał wielki plan to jednak nikt nie był znaleziony godny aby wejrzeć w ten plan i objawił go. Tedy przemówił do niego jeden ze starców: "Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich" (Obj. 5:1-6). Z tego rozumiemy, że Pan Jezus nie urodził się z tym prawem ale zdobył je — "On zwyciężył" i stał się godnym otworzyć księgi. Przeto za Jego posłuszeństwo Bóg wielce Go wywyższył, obdarował chwałą, czią i mocą.

Tym lwem z pokolenia Judowego był Pan nasz Jezus, któremu księgi one były dane. Wierzący, nie prędzej mogą wyrozumieć głębokie rzeczy zapisane w tych księgach, aż dojdą do stanu zupełnego poświęcenia. Lecz Bóg nie objawia ludziom tych rzeczy w taki sam sposób jak objawił je Panu Jezusowi. Św. Jan mówi, że jest to "Objawienie Jezusa Chrystusa, które Mu dał Bóg, aby okazał sługom Swoim rzeczy, które się w rychle dziać mają, a On je oznajmił i posłał przez Anioła Swojego słudze Swemu Janowi." "Mamy jednego Boga Ojca, z którego jest wszystko — i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego jest wszystko a my przezeń." — Obj. 1:1; 1 Kor. 8:6.

“ŚWIATŁO IM DALEJ TEM JASNIEJ ŚWIECI AŻ DO DNIA DOSKONAŁEGO.”

Nie byłoby rzeczą właściwą dla nas twierdzić stanowczo ile “głębokości Bożych” Pan nasz wiedział podczas Swej ziemskiej misji; boć nie możemy wiedzieć nic więcej ponadto co jest napisane. On sam powiedział, że o czasach i o chwilach w onym czasie nikt nie wiedział “tylko Ojciec.” Nie ma wątpliwości, że obecnie Chrystus wie o tym przedmiocie wszystko.

Bez wątpienia, było rzeczą niemożliwą rozumieć wiele rzeczy Bożych odnośnie wieku Tysiąclecia, na długo przed tym wiekiem. Daniel mówi, że proroctwa o czasie końca były zamknięte, zapieczętowane aż do czasu (Dan. 12:4, 9). Gdy czas właściwy na wyrozumienie tych rzeczy nadszedł to one stały się pokarmem na czas słuszny, dla domowników wiary (Mat. 24:45). Naprzykład, nauki o potopie były pokarmem na czasie, za dni Noego, lecz nie byłyby pokarmem na czas słuszny, teraz.

Mamy przeto polecenie, aby postępować w światłości i kierować się Słowem Bożym. Apostoł Piotr mówi: “Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy (dawnymi czasy) proroctwo, ale od Ducha świętego pędzeni będąc mówili święci

Boży ludzie,” Św. Paweł zaś mówi: “A te wszystkie rzeczy — napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł” (2 Piotr 1:21; 1 Kor. 10:11). Nasz Pan powiedział o Duchu, którego obiecał zesłać, że ten “przyszłe rzeczy wam opowie” (Jan 16:7, 13). Tak więc, ścieżka Kościoła stawiała się z biegiem czasu coraz jaśniejsza.

Wiara nasza nie kontentuje się samym tylko wierzeniem w osobistość Boga i w Boską sprawiedliwość. W zupełności wierzymy w osobistość Boga i w moc Bożą, lecz ponadto potrzeba nam wiary w Boską opatrność, która czuwa nad nami; jak również wiary, że On zasłania w obecnym czasie niektóre rzeczy przed naszym duchowym wzrokiem, dla naszego własnego dobra. Na Jezusa, Bóg dopuszczał rzeczy, które mogłyby Go wprowadzić w zdumienie, gdyby On nie miał silnej wiary. Bóg dozwolił, aby nasz Pan był łżony, spotwarzony a w końcu ukrzyżowany. Do wszystkiego cokolwiek nam przyjdzie czynić lub cierpieć, potrzeba nam umiejętności i wiary. Wierzymy Bogu; lecz czy jesteśmy zdeterminowani być wiernymi Bogu i Jego zarządzeniom? Czy chcemy ohotnie znosić wszelkie trudności i poświęcać korzyści ziemskie, dla osiągnięcia niebieskich?

W. T. 5053—1912.

WNIEBOWSTĄPIENIE CHRYSTUSA

“I stało się gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesiony w górę do nieba.” — Łuk. 24:51.



pierwszym wierszu Dziejów Apostolskich, pisarz tej Księgi, ewangelista Łukasz, łączy tę Księgę z napisaną przez siebie Ewangelią. Wiersze drugi i trzeci obejmują w streszczeniu czterdziesto-dniowy okres, w którym nasz Pan przebywał z uczniami, jako istota duchowa, od Swego z m a r t w y c h w s t a n i a aż do wniebowstąpienia. Główną misją Chrystusa Pana w tych czterdziestu dniach było pouczyć uczni o duchowym charakterze królestwa, które miało być ustanowione, a także o konieczności Jego cierpień i śmierci zanim wszedł do chwały. Jego instrukcje wyrażone słowami; jak naprzykład do dwóch uczni w drodze do Emaus, były tylko częściowem wyjaśnieniem tej sprawy, inne i to ważniejsze pojaśnienie, było im udzielane przez obserwację Pańskiego postępowania w tym czasie. Jezus starał się uświadomić uczni o dwóch sprawach: (1) Że On, którego oni widzieli ukrzyżowanego i pogrzebanego, powrócił do życia, powstał od umarłych. (2) Że chociaż był znowu żywym i tym samym Chrystusem, to jednak stan Jego uległ kompletnej zmianie — nie był już dłużej “człowiekiem Chrystusem Jezusem, który dał Samego Siebie na Okup,” ale dopełniwszy dzieła, na

dokonanie którego przyjął postać i naturę ludzką, ożywiony został na wyższym, duchowym poziomie, który opuścił trzydzieści i trzy lata przedtem, aby odkupić rodzaj ludzki.

POTRZEBNE DLA UCZNIÓW LEKCJE

Ponieważ apostołowie byli wciąż jeszcze cielesnymi, a daru Ducha świętego jeszcze nie otrzymali, oni nie byli w stanie odpowiednio zrozumieć i ocenić rzeczy duchowych (Jan 3:12); stąd potrzebnem było udowodnić im tak ważną sprawę duchową (że Chrystus, wzbudzony od umarłych, był istotą duchową); i to w sposób taki aby oni mogli to zrozumieć. Cel ten nie byłby osiągnięty, czyli uczniowie nie otrzymaliby dostatecznego dowodu o Pańskim zmartwychwstaniu, gdyby Pan ukazał się im tak jak później ukazał się Saulowi z Tarsu, w chwale duchowej, “jaśniejszej niż blask słoneczny w południe.” To była ważna lekcja dla apostoła Pawła i dla wszystkich apostołów, lecz potrzebowali oni pewnego łącznika, któryby łączył Onego uwielbionego Jezusa z człowiekiem Jezusem i łącznik ten był im dany podczas owych czterdziestu dni pomiędzy Pańskim zmartwychwstaniem a Jego wniebowstąpieniem.

Drugim stopniem w tej lekcji był ów fakt, że ukazywanie się Pana nie było częste. W całym tym czterdziesto dniowym okresie zapiski zdają się wskazywać, że wszystkiego razem ukazał się im około siedm a najwyżej dziesięć razy i każdym razem widzieli Go tylko krótką chwilę tak, że wszystkiego razem, w postaci widzialnej dla uczni, Pan był prawdopodobnie nie więcej jak cztery godziny — czyli przeciętnie około pół godziny przy każdym ukazaniu się.

Niezawodnie, że w umysłach uczniów budziły się pytania: Gdzie Pan znajdował się wtedy gdy oni Go nie widzieli? Cemu nie pozostawał z nimi zawsze, tak jak przed ukrzyżowaniem? i t. p. I to co właśnie było częścią ich lekcji — aby pobudzić ich do myślenia i rozważania o tej sprawie, aby mogli zrozumieć, że wielka zmiana zaszła w ich Mistrzu pomiędzy Jego ukrzyżowaniem a pierwszym ukazaniem się Marii w dniu Jego zmartwychwstania. Możemy sobie wyobrazić ich badania nad tą sprawą w owych czterdziestu dniach, ich dyskusje za i przeciw, ich wzajemne zapytywania, kiedy i gdzie ukaze im się następnie i jaki będzie ostateczny wynik tego wszystkiego.

PAN UKAZYWAŁ SIĘ W RÓŻNYCH CIAŁACH I UBRANIACH

Trzecim zarysem ich lekcji przez obserwacje było to, że Jezus ukazywał się w różnych postaciach i w różnym odzieniu; Marii ukazał się jako ogrodnik; nie widziała ranów ani blizn na Jego rękach i nogach, chociaż była bardzo blisko Niego, a nawet obłapiła Go za nogi. W drodze do Emaus pokazał się uczniom w innej postaci, tak, że nie poznali Go, ani nie zauważyli na Nim nic niezwykłego, chociaż siedzieli z Nim przy stole. Poznali Go dopiero po Jego błogosławieniu pokarmów, jak to zwykł był czynić przed ukrzyżowaniem.

Innym razem pokazał się Piotrowi, Jakubowi i Janowi przy brzegu jeziora, znowu niezawodnie w innej postaci, bo poznali Go dopiero po dokonanym cudzie; i Jan pisze, że "żaden z uczniów nie śmiał Go pytać: Ktoś Ty jest?" wiedząc, że to był Pan. Poznali Go, ale nie ze znaków od gwoździ na rękach, lub od cierniowej korony na głowie, ale z Jego zachowania się i z cudownego połowiu na Jego słowo, po całonocnym łowieniu bezowocnie.

Dwa razy Pan ukazał się w ciele podobnym do tego, w którym był ukrzyżowany, to jest ze znakami od gwoździ i włóczni; raz w nieobecności Tomasza a drugi raz gdy on był obecnym. Te różne ukazywanie się Pana, w różnych warunkach i miejscach, lecz w zupełności odmienne od Jego zachowywania się i postępowania z uczniami poprzednio, były w tym celu aby uczniowie zrozumieli, że Pan był "przemieniony" — że nie był już więcej istotą

cielesną, "człowiekiem Chrystusem Jezusem," w ciele ograniczonym do cielesnych warunków, lokomocji, zawsze widzialny i t. d., ale że był zmieniony tak zupełnie, iż mógł ukazywać się i znikać, przybierać ciało raz takie a drugi raz inne i do każdej okazji mógł tworzyć odmienne ubrania, takie jakieby sam chciał.

CUDOWNIE UKAZYWAŁ SIĘ I ZNIKAŁ

Czwartą obserwacyjną lekcją dla uczni było to, że Pan ukazywał się i znikał cudownie, nagle, niespodzianie. Przyszedszy nie wiadomo jak i skąd, On przyłączył się do dwóch uczni idących do Emaus i udzieliwszy im tyle lekcji słownych ile oni mogli strawić, "znikł im z oczu." Tego samego wieczora ukazał się innym uczniom, w innym miejscu, gdy drzwi mieli szczelnie zamknięte z bojaźni przed żydami. Nie potrzebował otwierać zamku ani drzwi, tak jak "człowiek Chrystus Jezus" musiałby uczynić, aby wejść do wnętrza któregośkolwiek domu. Z ducha narodzony Jezus mógł czynić i też czynił to co poprzednio tłumaczył Nikodemowi i co uczniowie, a przynajmniej Jan słyszał i zapisał w Ewangelii (Jan 3:5). Zmartwychwstały Jezus przychodził i odchodził jako wiatr, a uczniowie nie byli w stanie powiedzieć ani zrozumieć skąd przyszedł i gdzie poszedł. Takim jest "każdy narodzony z ducha."

Nie dziw, że początkowo uczniowie byli zdziwieni i przestraszeni; i Pan musiał ich przekonywać, że to co widzieli nie było duchem ale zwykłym ciałem i kośćmi, więc bać się nie powinni. Przy jednej okazji sam im powiedział: "Duch nie ma ciała i kości, jako widzicie, że ja mam." W podobnym ciele i w podobnych kościach (chwilowo stworzonych), On pokazał się wieki przedtem Abrahamowi, jadł i pił z nim (1 Moj. 18:1, 2): a także aniołowie w przeszłości pokazywali się w takich postaciach niektórym ludziom.

Powinniśmy jednak rozumieć różnicę pomiędzy duchową istotą i jej mocą pokazania się w ciele, a owym uniżeniem jakim nasz Pan Sam uniżył się dla nas, gdy w zupełności pozostawił chwałę jaką miał u Ojca i zmienił naturę duchową na ludzką, "stał się ciałem." W poprzednich wypadkach natura duchowa i jej nieograniczona władza pozostała, a postać ludzka była tylko użyta chwilowo, za przewód do porozumienia się czy to z Abrahamem czy z kim innym. Ciała ludzkie jak i ubrania były w tych wypadkach cudownie stwarzane a po dokonaniu zamierzonej misji, znikły.

Wierzmy, że to samo czynił nasz Pan kiedykolwiek ukazywał się po Swoim zmartwychwstaniu. Naprzykład, ukazał się nagle w pokoju gdy drzwi były zamknięte, a po pewnym czasie znikł i znowu drzwi nie otwierał. Moc dokonania tego

jest tak samo ponad nasze pojęcie jak moc przemienienia wody w wino, albo jak samo zmartwychwstanie. Przyjąć to można tylko wiarą, opartą na świadectwach wiarogodnych świadków i zasiloną na każdym kroku naszą znajomością Boskiej potęgi.

“DUCH NIE MA CIAŁA ANI KOŚCI”

Że apostołowie, do pewnego przynajmniej stopnia, zrozumieli tę sprawę Pańskiej przemiany, przejawia się z ich wyrażen o Pańskich manifestacjach po Jego zmartwychwstaniu. Mówią, że Pan “ukazywał się,” “okazał się” i t. p. To nie są wyrażenia zwykłe i nie określają zwykłych ludziom okoliczności. Jest rzeczą zwykłą widzieć kogoś gdy jest obecny i nie ma potrzeby mówić o nim, że się ukazał lub pokazał, albo że zniknął. Uczniowie zauważyli też ten fakt, że Pańskie ukazywania się były zawsze tylko dla wierzących a nigdy dla światowych; co zgadzało się z tym co Pan powiedział przed Swoją śmiercią: “Maluczko a świat Mię już więcej nie ogląda” (Jan 14:19). Także w przeszłości świat nie będzie już więcej oglądać Pana Jezusa. Chociaż On wciąż jeszcze nosi tytuł Syna Człowieczego, jako znamię Jego wielkiego posłuszeństwa Ojcu i wykupienia ludzkiego rodzaju, a także tytuł do chwalebnej Boskiej natury, którą teraz posiada w nagrodę Jego posłuszeństwa aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, Bóg wywyższył Go jeszcze więcej i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym skłoniło się wszelkie kolano a każdy język aby je wyznawał.

Wielu wpada w zamieszanie z powodu, że nie rozróżniają pomiędzy istotami duchowymi a ludzkimi i pomiędzy władzą jednych a drugich. Zdaje im się, że ciało duchowe musi składać się z ciała ludzkiego, a przynajmniej z niektórych elementów tegoż. Zapominają o tym co Św. Paweł tak dobitnie tłumaczy i udowadnia (1 Kor. 15:37, 38), to jest, że zmartwychwstałe ciało nie jest tym samym ciałem, które było złożone do grobu i że “ciało i krew królestwa Bożego nie odziedziczą” (1 Kor. 15:50; Jan 3:3, 5, 8). Niektórzy, starając się pogodzić błędną teorię z Pismem Świętym, twierdzą, że ciało duchowe jest ciałem podobnym do ludzkiego tylko nie ma krwi, bo ta ustąpiła miejsca duchowi. (Czy chcą przez to powiedzieć: wiatrowi?) Tacy nie mogą zauważyć, że takie coś nie odpowiadałoby warunkom opisanym powyżej. Ciało ziemskie, składające się z ciała i kości, które zamiast krwi miałoby w żyłach wiatr, nie mogłoby wchodzić do pokoju przez zamknięte drzwi, tak samo jak nie może tego czynić ciało z krwią. Nie mogłoby też zniknąć z przed oczu — ani jego ubranie nie mogłoby zjawiać się w zamkniętym pokoju a

po chwili znikać. Jedyne rozwiązanie tej sprawy może być przez uznanie za prawdę to co powiedział Sam Jezus: “Duch nie ma ciała ani kości” — chociaż w przeszłości, za zezwoleniem Bożym, duchowe istoty mogły w pewnym celu przybrać ciało z kośćmi, a także z ubraniami.

“CZY W TYM CZASIE USTANOWISZ KRÓLESTWO?”

W wierszach czwartym i piątym naszej lekcji, uwaga nasza zwrócona jest na ten fakt, że dar Ducha świętego dany Kościołowi Chrystusowemu, jest czymś niezrównanym — zupełnie odmiennym od poprzednich darów Ducha, z wyjątkiem tego co otrzymał Sam Pan Jezus. Uczniowie mieli czekać za tym szczególniejszym darem i też czekali przez dziesięć dni od Pańskiego wniebowstąpienia, aż moc ducha na nich zstąpiła. Oni czekali podczas gdy Jezus jako On Wielki Arcykapłan wstąpił do samego nieba, aby się tam okazać przed oblicznością Bożą i przedstawić zasługę Swej ofiary na Kalwarii za nas, czyli na naszą (Kościoła) korzyść.

Następne trzy wiersze (6-8) pokazują nam, że uczniowie byli zakłopotani tym nowym obrotem spraw, od zmartwychwstania Pańskiego. Poprzednie ich pojęcia, zwykłe wszystkim żydom, obracały się około ziemskiego królestwa Izraelskiego. Wyobrażali sobie, że Mistrz i Chrystus będzie Królem w tym królestwie, a oni Apostołowie, będą uczestnikami z Nim w chwale i władzy tego ziemskiego królestwa. Teraz jednak zauważyli cudowną przemianę ich Mistrza; zauważyli też, że mówił im znowu o odejściu a nie wspominał nic o królestwie, za którym oni, jak i wszyscy członkowie dwunastu pokoleń Izraela, czekali. — Dzie. Ap. 26:7.

To też uczniowie w swym zakłopotaniu, a także z ciekawości, zapytali Pana o czas ustanowienia tegoż królestwa. W Swej odpowiedzi Jezus nie zaprzeczył tej ich myśli co do ziemskiej fazy królestwa, powiedział im tylko, że nie było ich rzeczą wiedzieć czasy i chwile kiedy te nadzieje urzeczywistnią się. Na podobne zapytanie, stawione Jemu przed Jego ukrzyżowaniem, Pan odpowiedział, że nie wiedział kiedy to królestwo miało być ustanowione (Mar. 13:32); lecz nie taką była Jego odpowiedź przy tej okazji. Możemy więc z właściwością wnosić, że teraz On wiedział; albowiem był już narodzonym z ducha i Sam oświadczył: “Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi.” To musiało też włączać władzę znajomości; lecz dla ich własnego dobra On nie udzielił tej znajomości uczniom, raczej powiedział im o przyszłej mocy ducha i o natychmiastowej misji wyznaczonej dla nich i dla całego Kościoła, to jest aby ogłaszali całemu światu o tym przyszłym królestwie.

"TEN JEZUS TAK PRZYJDZIE," JAK ODSZEDŁ DO NIEBA

Opis wniebowstąpienia Pańskiego, podany w wierszach 9-11, jest bardzo prosty i wyraźny, a jednak wielu potknęło się o słowa anioła: "Ten Jezus," "tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba." Wielu rozumie, że to miało oznaczać, że ten sam "człowiek Chrystus Jezus miał powrócić. Należy więc zauważyć, że anioł mówił o "tym" Jezusie, czyli o zmartwychwstałym duchowym Jezusie a nie o Jezusie człowieku. Mówił o tym Jezusie, którego żaden ze światowych ludzi nie widział; którego kilkakrotnie widzieli tylko sami wierzący uczniowie, w owych czterdziestu dniach od Jego zmartwychwstania do wniebowstąpienia; i to tylko wtedy gdy im się "ukazał." Mówił o Jezu-

sie, który przy paru okazjach stanął pomiędzy nimi, gdy drzwi pokoju były zamknięte a później zniknął im z oczu. Ten Sam Jezus "przyjdzie."

Wielu odniosło również mylne wrażenie ze słów "tak przyjdzie." Mniemają, że jest to mowa o Pańskim przyjsciu cielesnym; gdy zaś w rzeczywistości stosuje się to do sposobu Jego powrotu. Pan wstąpił do nieba w sposób cichy, nieznaczny, bez żadnej wystawności i wrzawy, wprost sekretnie, na ile to tyczyło się świata. Sposób Jego wniebowstąpienia wiadomy był tylko Jego uczniom. Stąd orzeczenie anioła: "Tak przyjdzie" znaczy, że On miał powrócić w taki sam sposób; nieznanym i niewidzialnym dla świata, bez żadnej głośnej demonstracji i rozpoznany tylko przez prawdziwie wierzących.

W. T. 2081—1896.

STARAJ SIĘ BYĆ DOŚWIADCZONYM ROBOTNIKIEM

"Staraj się abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbrał słowo prawdy." — 2 Tym. 2:15.

TEKST powyższy nie mówi: "Staraj się badać Piśmo Święte," ale: "Staraj się abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem" — staraj się poznać i czynić to co Bóg uznaje. A jednak znaczy to również aby przede wszystkim badać Boskie Objawienie. Następnie, po osiągnięciu pewnej znajomości Pism, musimy rozmyślać i poważnie zastanawiać się jak sprawy naszego życia mają być zastosowane do Słowa Bożego. W taki to sposób będziemy starać się rozstrząsać wszystko z czym się stykamy, czy ono jest dobre czy też złe. Słowa "staraj się" są tu użyte w takim znaczeniu jakby ktoś mówił: "Staraj się być w pokoju."

Główną myślą tego orzeczenia widocznie jest aby starać się o Boskie uznanie więcej aniżeli o ludzkie. Właściwą rzeczą jest aby mieć uznanie od ludzi dobrych i rozumnych; lecz naszym głównym staraniem nie powinno być to aby się ludziom podobać. Przedewszystkiem powinniśmy starać się podobać Bogu — aby mieć nad sobą Jego uznanie. Wiemy, że jest pewne głębokie rozmyślanie, o jakim mówił Dawid gdy rzekł: "O zakonie Pańskim rozmyślam we dnie i w nocy" — aby wiedzieć jak podporządkować się pod potężne wpływy zakonu. Podobną myśl wyraża Apostoł w naszym tekście — że naszym głównym staraniem i rozmyślaniem ma być, aby podobać się Bogu.

"Któryby dobrze rozbrał słowo prawdy," znaczyłoby właściwe stosowanie słowa Prawdy; zrozumienie gdzie, kiedy i jak ono ma być zastosowane, jaki był Boski cel i plan w daniu tegoż słowa prawdy, czyli Boskiego poselstwa. Do pierwszego przyjscia naszego Pana, Boskie poselstwo dawane było głównie przez Stary Testament. Te posel-

stwo było zatwierdzone przez Tego, który przyszedł z nieba. Dodatkowo Jezus pozostawił po Sobie dwunastu specjalnie wybranych Apostołów, aby byli Jego szczególnymi przedstawicielami i mówczymi narzędziami, ku pomnożeniu słowa prawdy i znajomości względem Boskiego planu. Zatem wszystko, cokolwiek Tymoteusz mógł rozpoznać jako Boskie poselstwo, on miał przyjmować z uwagą i wszystko miał dobrze rozbrać. Naprzykład, pewna część Boskiego poselstwa tyczy się przeszłości; inna część stosuje się tylko do żydów, inna zaś stosuje się do chrześcijan w życiu obecnym, a jeszcze inna, do ich przyszłych nadziei.

POWINNIŚMY MIEĆ WIĘCEJ ŚWIATŁA ANIŻELI MIELI PRZODKOWIE

W taki to sposób, gdy nauczymy się słowa Boskiej Prawdy odpowiednio rozbrać, dochodzimy do prawdziwego wyrozumienia i właściwego oświecenia potrzebnego w tym obecnym czasie. Zrozumiewamy słowo Prawdy lepiej aniżeli ono było rozumiane przez naszych przodków i możemy lepiej od nich pojmować nauki Boskiego Słowa względem "wysokiego powołania" i "restytucji" — że dla Kościoła Bóg przygotował błogosławieństwa duchowe, dla świata zaś błogosławieństwa ludzkie, ziemskie. Do pewnego stopnia możemy też rozeznawać czasy i chwile — które z tych mają być stosowane do Kościoła, a które do błogosławienia świata.

Tak więc, w obecnym czasie, dobre rozbraianie słowa prawdy znaczy rozeznawanie wszystkiego co pochodzi od Pana i co rozjaśnia toż słowo, uzdalniając nas do coraz lepszego zrozumienia tegoż. Musimy zawsze pamiętać, że w księgach Sta-

rego Testamentu; "od Ducha świętego pędzeni mówili święci Boży ludzie," oraz że Pan powiedział o apostołach: "Cokolwiek zwiążecie na ziemi będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi będzie rozwiązane i w niebie."

Nie trzeba też zapominać, że obietnicą Pańską było, iż On poprowadzi lud Swoją drogą prawdy i że przyszłe rzeczy im oznajmi. Mamy więc badać i starać się okazać godnymi Pańskiego uznania — mamy badać nauki i życie nasze wzorować do tych nauk — mamy wiernie wypełniać obowiązki swoje, jako wierni żołnierze krzyża Chrystusowego.

Wierny żołnierz Chrystusowy musi się starać aby każdy choćby najmniejszy obowiązek wykonać jaknajwierniej zgodnie z jego powołaniem. Nie może pozwolić sobie na wikłanie się innymi rzeczami, nie wchodzącymi w zakres jego obowiązków jako żołnierza, a które mogłyby go wykołować. Żołnierz, któryby zbaczał z drogi i zaczął zabiegać o pewne osobiste, doczesne korzyści a zaniedbywać obowiązki żołnierza, byłby w takim stopniu niewiernym żołnierzem i z czasem mógłby być wycofany z szeregów w zupełności.

"Staraj się abyś stawiał się doświadczonym." Badaj Słowo Boże a także badaj samego siebie abyś dobrze poznał siebie; swoje talenty do służby, w jakim kierunku one mogłyby być najlepiej wykorzystane — a także staraj się poznać swoje słabości; abyś mógł dobrze rozeznawać tak swe talenty jak ograniczenia i słabości. Talenty swe używaj jaknajlepiej możesz, słabości swe zaś trzymaj na wodzy, aby się nie wzmagały. Staraj się również unikać błędów, wszelkich niedoręczności i pustych mów. Pamiętaj, że jedynie grunt Boży jest pewny; wszelkie inne grunty nie mają rzeczywistej wartości, a wszelkie obce teorie w nic się obróć. "A wszakże mocny stoi grunt Boży, mając tę pieczęć: Zna Pan, którzy są Jego; i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, który mianuje imię Chrystusowe." — 2 Tym. 2:19.

MAMY STARAĆ SIĘ ABY SPRAWIEDLIWOŚĆ PRZYPISANA STAWAŁA SIĘ CORAZ ISTOTNIEJSZA

Wiele znaczenia mieści się w słowach "staraj się" i "badaj," i zauważyć nam trzeba, że te napominania stosowane są do Kościoła, czyli do tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i poświęcili się Jemu na służbę. Będąc poczytanymi za oczyszczonych z grzechu, musimy pilnie badać i starać się aby tę przypisaną sprawiedliwość czynić istotną do takiego stopnia jak nas stać. Jest to jedynie z Boskiej łaski, że bywamy uznani za sprawiedliwych, zanim stajemy się takimi w istocie. Obserwując nasze serca i widząc w nich nie tylko dobre i szczerze intencje ale i pragnienia sprawiedliwe, a także podej-

mowane wysiłki ku sprawiedliwości, Bóg przyjmuje te intencje i pragnienia jakoby to były czyny. Według tego On uznaje nas za sprawiedliwych i obchodzi się z nami jako ze Swoimi dziećmi, ponieważ zostaliśmy wykupieni z pod przekleństwa i przyjęliśmy Jego łaskawe zarządzenia ku pojednaniu nas z Nim.

STARAJMY SIĘ ABY ŻYCIE NASZE PRZYNOSIŁO SŁAWĘ SPRAWIE, KTÓRĄ PRZEDSTAWIAMY

Starajmy się więc badać dobrze swoje serca aby upewniać się czy codziennie wyrzucamy z siebie on stary kwas grzechu. Nie pozwalajmy aby on trwał w nas i fermentował, bo inaczej nasze samolubstwo do sprawiedliwości będzie słabnąć a w końcu zgaśnie zupełnie. Szczęśliwymi są ci, którzy nie tylko przegniatają ten kwas — a potem pozwalają mu znowu fermentować, ale którzy wyrzucają go, przez ustawiczne sprzeciwianie się grzechowi, przez oczyszczanie swoich myśli, słów i czynów prawdą Słowa Bożego i przez pielęgnowanie w sobie miłych "owoców ducha" — miłości, wesela, pokoju i t. d.

Tylko badający i starający się znajdują drogę, którą postępując, mogą zaskarbić sobie Boskie uznanie i przyjęcie. Starajmy się więc aby życie nasze przynosiło sławę sprawie którą przedstawiamy. Unikajmy nawet wszelkich pozorów złego; bądźmy uważnymi w naszych rozmowach — czuwajmy nad swoimi myślami i wargami, jak i nad całym naszym postępowaniem. Starajmy się być pilnymi we wszystkich obowiązkach, pełniąc je ochotnym umysłem i radosnym sercem. Nigdy nie zapominajmy, że jesteśmy żołnierzami Pana, a jako dobrzy żołnierze musimy nauczyć się znosić różne trudności.

Zwykły żołnierz ma dużo drobnych obowiązków do wykonania i pełni swój obowiązek tak dobrze gdy czyści broję, ćwiczy się nią władać, przyrządza pokarm, buduje most po którym ma przejść armia, jak i wtedy gdy walczy z nieprzyjacielem. Te inne obowiązki są uboczną pracą, lecz są konieczne i w zupełności stosowne do jego stanowiska żołnierskiego, i nie mogą być uważane za przeszkody lub wikłanie się niepotrzebnymi rzeczami. Jakiegokolwiek zaniedbanie tych drobnych obowiązków, lub wykonanie ich niedbale, byłoby niewiernością ze strony żołnierza.

COKOLWIEK NASZ WÓDZ UZNAŁ JEST WŁAŚCIWEM DLA NAS

Podobnie sprawa się ma z żołnierzem Chrystusowym. Rutyna życiowa — praca domowa, fabryczna, codzienne mozoły, cokolwiek i wszystko uboczne lecz potrzebne do uczciwego zapewnienia "rzeczy koniecznych" do życia nam i tym co za-

leżni są od nas; a także tych które tyczą się pracy Pańskiej — wszystko to są właściwe części naszych obowiązków jako żołnierzy Pana.

Apostoł Piotr służył tak dobrze Panu gdy poszedł złowić rybę, w której gębie znalazł monetę na zapłacenie podatku za swego Pana i za siebie, jak wtedy gdy po zesłaniu Ducha świętego, kazał o zmartwychpowstaniu i wniebowstąpieniu Pańskim. Apostoł Paweł był tak dobrze i prawdziwie żołnierzem krzyża, gdy robił namioty (raczej aniże-

li obciążyć kogokolwiek), jak był nim wtedy gdy na pagórku Marsa kazał Jezusa i zmartwychwstać. Cokolwiek jest czynione ku chwale i czci naszego Pana i Wodza, albo ku dobru naszych współżołnierzy, lub też w naszym własnym przygotowywaniu się do boju, albo w sprawowaniu czegośkolwiek co nasz Wódz uznaje, jest właściwą pracą dla nas jako żołnierzy, a nie jest wikłaniem się sprawami o ten żywot.

W. T. 4838—1911.

"PANIE PRZYMNOŻ NAM WIARY"

LEKCJA z Ewangelii według Św. Łukasza 17:5-19.



AUKI naszego Pana były odmienne od ducha tego świata i tak przeciwne zasadom światowym, że uczniowie Jego odczuli iż przyswojenie sobie Jego metod i zasad, a zaniechanie własnych, byłoby zrewolucjowaniem ich wszystkich poprzednich pojęć. Chcąc zastosować się do Jego zasad, jako prawdziwi uczniowie, oni poczuli, że potrzeba im wiary o wiele silniejszej aniżeli mieli dotąd. Czystość i zacność charakteru naszego Pana zachwycała Jego uczni, a Jego cuda i nauki upewniały ich, że On był prawdziwym nauczycielem zesłanym od Boga; gdy jednak wspomnieli na warunek uczniostwa — "Kto nie opuści wszystkiego co ma (swoich pojęć, posiadłości, ziemskich widoków i swej woli), nie może być uczniem moim" — oni czuli, że aby mogli trwać w stanie odpowiedniego uczniostwa, wiara ich powinna się wznosić do Jego wymagań. Stąd ta ich prośba: "Panie, przymnoż nam wiary."

Uczniowie mieli zupełną rację w tym rozumowaniu; albowiem Pan pokazał, że prawdziwi uczniowie szkoły Chrystusowej, muszą czynić postęp w przewyżnianiu ducha tego świata. A postęp ten można czynić tylko przez wiarę — przez zupełne zaufanie w Jego nauce, któreby czyniło ich pilnymi i gorliwymi uczniami, baczniymi na Jego instrukcje i kierownictwo. "Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, jest wiara wasza" (1 Jana 5:4). To tłumaczy nam również co to są zwycięzcy, którym wystawione są wielkie i kosztowne obietnice Ewangelii Chrystusowej. Są to ci, którzy codziennie uważnie słuchają instrukcji ich nauczyciela i z cierpliwością ich przestrzegają, ufając najzupełniej w Jego mądrość i miłość, bez względu jak ciężki jest ich krzyż lub jak srogie ich ćwiczenia. Jest to prawdziwie mozolny i długi proces, lecz koniec tego będzie chwalebny; a nawet te codzienne ćwiczenia, gdy cierpliwie i z cichością znoszone, przynoszą obecne nagrody i świadomość postępu w tym wielkim dziele przewyżniania i dochodzenia do coraz dojrzałego charakteru chrześcijańskiego. Wszystko to wyrażone jest w pięknej pieśni: —

"Do Ciebie Boże mój, przybliżam się,
Choć nawet i mój krzyż wciąż wznosi mię."

DZIAŁANIE WIARY

Możemy zauważyć, że Jezus nie wysłuchał prośby uczniów wprost, lecz dalej mówił o potędze i właściwości wiary. Nadmieniał, że nawet słaba ale prawdziwa wiara może uchwycić się mocy Bożej do takiego stopnia, że mogłaby momentalnie wyrwać drzewo; a przy innej okazji powiedział, że wiara mogłaby góry przerzucać w morze. Czy myśl taka jest niedorzecznością? Nie dla wiary, bo, pamiętać należy, iż wiara nie jest imaginacją, samowolą ani nieświadomością, ale jest to czemś rozumnym opartym na dobrych i silnych dowodach; a zatem Pańską nauką tu jest coś, co na innym miejscu określił wyraźnie; a mianowicie, że prośby do Boga mają być według woli Jego (Jan 15:7). Naprzykład: gdyby najmniejszy z Pańskich uczniów był upewniony na dobrych dowodach, że takie przenoszenie drzew lub gór byłoby częścią Boskiej woli i że jego obowiązkiem byłoby wydawać takie rozkazy, to powinien mieć taką samą wiarę, że to się stanie. Coś podobnego stało się gdy na słowa naszego Pana figowe drzewo uschło. Należy jednak zauważyć, że nie stało się to li tylko dla zaspokojenia pustej ciekawości, ale jak wszystkie inne cuda, jakie Bóg sprawował przez Jezusa (Dzie. Ap. 2:22), uczynione to było w pewnym wyraźnym i mądrym celu, dla wykazania pewnej ważnej lekcji, a także dla przekonania uczniów, że Jezus miał nad Sobą Boskie uznanie i autorytet.

Nie ma jednak żadnej podstawy do wierzenia aby Boską wolą było przerzucanie literalnych gór lub drzew, w odpowiedzi na puste, samowolne lub bezsensowne rozkazy jakiegokolwiek człowieka. Zatem prawdziwa wiara, że Bóg byłby gotów to czynić teraz, jest niemożliwa. Gdy jednak weźmiemy drzewa i góry jako symbol trudności i przeszkód w drodze naszego chrześcijańskiego postępowania, albo w ogólnej działalności naszego Boga, to wiemy, że "cudów" mogą dokonać ci, którzy

postępują wiara. Tacy idą naprzód w mocy Pańskiej i w taki sposób przezwyciężają trudności tak wielkie, jakich bez wiary nie pokonaliby nigdy.

W JAKI SPOSÓB WIARA WZRASTA

Chociaż Pan nie odpowiedział wprost na prośbę uczni aby im przymnożył wiary, to jednak całe Jego późniejsze postępowanie z nimi było jakoby odpowiedzią na to ich życzenie. Podobnie będzie z nami, jeżeli w prawdziwym duchu uczniostwa modlimy się: "Panie, przymnóż nam wiary." Wiara będzie pomnożona, nie przez jakieś cudowne wpojenie, ale naturalnym procesem Pańskiego kierownictwa i ćwiczenia. W szkole doświadczeń, przez postępowanie drogą, którą Pan prowadzi i przez zaobserwowanie chwalebnych wyników takiego postępowania, wiara coraz więcej rozwija się i rośnie.

Wiersze 7-10 pokazują, że w służbie Pańskiej mamy upatrywać nagród wiary, specjalnych manifestacji Boskiej łaski w pokonywaniu przeszkód i trudności napotykanych w Jego służbie, przez wyrabianie chrześcijańskiego charakteru w sobie i w drugich, jak i w jakiejkolwiek innej służbie w zakresie Boskiego planu. Nie możemy spodziewać się tych nagród Boskiej łaski, jeżeli w służbie tej nie będziemy trwali. A będąc wiernymi w tej służbie, nie powinniśmy mniemać, że uczyniliśmy coś więcej aniżeli było naszym obowiązkiem. Jako słudzy Boży winni jesteśmy Jemu zupełną miarę

naszych zdolności; a zatem nie powinniśmy się czuć, że zasłużyliśmy, czyli zarobiliśmy sobie to wielkie błogosławieństwo niebiańskiego dziedzictwa i współdziedzictwa z Chrystusem. Wykonaliśmy tylko naszą powinność; lecz Bóg, w Swej wielkiej hojności i łasce, przygotował dla tych, co Go miłują i ochotnie Mu służą, nagrody większe aniżeli oni mogliby się spodziewać lub o nie prosić. Doskonale nic uczynić nie możemy; służba nasza choćby najwierniejsza jest jednak splamiona niedoskonałością i nigdy nie mogłaby być przyjęta przez Boga, gdyby nie była dopełniona zasługą doskonałego dzieła Chrystusowego.

WDZIĘCZNOŚĆ ZA NAGRODĘ WIARY

Wiersze 11-16 pokazują, że nagrody wiary, które są z Boskiej wolnej łaski a wcale nie w zapłacie za naszą wiarę, powinny być przyjmowane z dziękowaniem. Przykłady przytoczone pokazują, że nagrody wiary nie zawsze przyjmowane są w duchu wdzięczności. Dziesięciu trędowatych oczyścił Jezus, a tylko jeden z nich wrócił aby złożyć Panu dzięki i uwielbienie. Nie wiele lepiej ma się sprawa z tymi, którzy dostępują usprawiedliwienia z wiary — przebaczenia grzechów i pojednania z Bogiem przez Chrystusa. Stosunkowo mało jest takich, którzy wracają do Pana, aby stawić samych siebie ofiarą żywą, ofiarę wdzięczności Bogu, ich rozumną służbę Jemu!

W. T. 1967—1896.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

OPIS PRZYBYTKU

(Ciąg dalszy).

Dziedziniec: — Przybytek otoczony był dziedzińcem hebr., *chatser*, Wujka tłum. *sień* (2 Moj. 27:9-18; 38:9-20), sto łokci długim i pięćdziesiąt szerokim. Słupy otoczone srebrem, z miedzianymi (i zaostreniami u spodu) podstawami, wbijano w ziemię, w odległości pięciu łokci jeden od drugiego. Łączyły się słupy za pomocą srebrnych drutów, opatrzonych takimiż haczykami. Do nich to przypiecziano opony z bisiuru kręconego. W ten sposób dziedziniec był ogrodzony i oddzielony od obozu. W środku wschodniej strony ogrodzenia znajdowało się wejście, szerokie na dwadzieścia łokci, zasłonięte spadającą kosztowną kotarą, którą w razie potrzeby można było rozsuwać.

W części dziedzińca bliżej wejścia gromadzić się mogli wszyscy Izraelici, przychodzący włożyć swe ręce na żertwy, które przez kapłanów miały być ofiarowane. Reszta dziedzińca była przeznaczona wyłącznie dla kapłanów tudzież Lewitów i

nazywała się dziedzińcem Kapłańskim. W pewnej odległości naprzeciwko wejścia do Przybytku znajdował się ołtarz Całopalenia; bliżej Przybytku nieopodal południowej strony ogrodzenia stała umywalnia miedziana.

SPRZĘTY DO PRZYBYTKU NALEŻĄCE

(1). **Arka** hebr. *aron* nosiła rozmaite nazwy: skrzynia — **Arka Świadectwa**, ponieważ zawierała w sobie Prawo Boże czyli oświadczenie, świadectwo woli Bożej; **Arka Przymierza** albo **Testamentu**, ponieważ zachowanie Prawa, które się w niej mieściło, było warunkiem przymierza zawartego między Bogiem a ludem wybranym; **Arka Boża** hebr. *aron-ha-Elohim*, ponieważ stała się tronem Bożym.

Opis Arki znajduje się w 2 księdze Moj. 25:10-22; 37:1-9. Była to skrzynia niewielka zrobiona z drzewa akacjowego, długości miała dwa i pół łokcia szerokości i wysokości po półtora. Wewnątrz i zewnątrz powleczone złotą blachą, naokoło u wierzchu otoczona ozdobną koroną złotą (czyli obramowaniem.) Na dłuższych bokach u kan-

tów występowały po dwa kółka złote, a przez nie przesunięte były stałe drążki z drzewa akacjowego, także złotem powleczone; na nich Arkę przenoszono.

Pokrywa Arki z najczystszej złota wykonana, nazywała się **Ublagalnią** lub **Wyrocnią**, hebr. **kappareth**. Dwa Cheruby (hebr. *kerubhin*), odręcznie wytłaczane i rozciągane z złota, rozpostartymi skrzydłami osłaniały wierzch pokrywy. Pan Bóg przemawiał z Ublagalni, ukazując się pod postacią obłoku, nazwanego później przez Rabinów **Szekinach**. 2 Moj. 25:22; 4 Moj. 7:89.

Wewnątrz Arki złożono: 1. Tablice Prawa (2 Moj. 40:20; 5 Moj. 10:5). 2. naczynie z manną (2 Moj. 16:33, 34). 3. laskę Aarona, która cudownie zakwitła (4 Moj. 17:10; Żyd. 9:4). Po wybudowaniu Świątyni, Arka posiadała tylko tablice Prawa (1 Król. 8:9). — Podczas pobytu na pustyni, z pośród Lewitów, jedynie Kaatyci mieli zaszczytny obowiązek strzeżenia Arki. (4 Moj. 3:31). W bitwach Arka była rękoiścią pomocy Bożej; to też niekiedy ją na pole walki wynoszono. Dzieje Arki kończą się z czasem Jeremiasza. Prorok ten ukrył ją na górze Nebo, wraz z ołtarzem

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Apostoł Jan pisze, że narodzony (spłodzony) z Boga grzechu nie czyni, iż nasienie Jego (Boże) w nim zostaje. W innym zaś miejscu tenże Apostoł mówi, że jeżeliby kto zgrzeszył, mamy Orodownika u Ojca. Przy końcu swego listu mówi jeszcze, że gdyby kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli za nim a da mu Bóg żywot (1 Jana 3:9; 2:1; 5:16). Jak to pogodzić? Czy to ma znaczyć, że ten co zgrzeszy nie jest spłodzony z Boga i nie jest Nowym Stworzeniem?

Odpowiedź: — Wstępne wiersze tegoż listu Jana wskazują wyraźnie, że list ten był stosowany do wierzących, poświęconych, będących w społeczności z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem (1 Jana 1:3), do których św. Jan wliczał też siebie. A jednak nieco dalej napisał: "Jeżeliśmy rzekli iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz;" i znowu: "Jeżeliśmy rzekli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go (Boga) czynimy a słowa Jego nie masz w nas" (1 Jana 1:8, 10). Własne doświadczenia i fakta dowodzą nam, że sprawiedliwymi, w istotnym znaczeniu tego słowa, nie jesteśmy, że każdodziennie potykamy się i upadamy w myślach i słowach, a bardzo często też i w uczynkach. Bóg też nam mówi wyraźnie, że "nie masz sprawiedliwego ani jednego (Ps. 14:3; Rzym. 1:10-12). W tych dowodach mieści się prawdziwość tego oświadczenia apostołowego, że gdybyśmy mówili, że nie grzeszymy, sami siebie zwodzimy i Boga kłamcą czynimy.

Wiemy jednak, że nie wszystkie grzechy są jednakowe; albowiem nie wszystkie rodzą się z jednakowych

kadzielnym i przybytkiem Mojżeszowym, tak, że po niewoli Babilońskiej nie zdołano jej odnaleźć. W drugiej więc Świątyni miejsce Najświętsze było puste.

(2). **Stół Chlebów Pokładnych**, hebr. **szulchan**. Inne nazwy: Stół Oblicza, Stół Przeczysty, Stół Pokładów. Zrobiony był z drzewa akacjowego powleczony złotą blachą; długi na dwa łokcie, szeroki na jeden łokieć, wysoki półtora łokcia. Brzeg stołu otoczony był złotą koroną. Każdą z czterech nóg zaopatrzono kółkiem złotem, przez które w kierunku długości stołu przetykano drążki poślone, służące do wygodniejszego przenoszenia tego świętego sprzętu.—2 Moj. 25:23-30; 37:10-15.

Na stole tym według liczby pokoleń Izraela leżało stale dwanaście płaskich chlebów pszennych niekwaszonych; składano je w dwóch miejscach po sześć, jeden na drugim, na wierzchu każdej serji stawiano małe naczynie z kadzidłem. Co sobotę przynoszono świeże chleby, a stare spożywali Kapłani (Mat. 12:4). Zwały się te chleby **Pokładnymi**, lub też chleby **Oblicza**, (hebr. *lechem happanim*), ponieważ przed obliczem Bożem leżały. — 2 Moj. 25: 30.

pobudek i okoliczności. Naprzykład: z jednej strony sądząc mogłoby się zdawać, że zabicie człowieka jest zawsze wielkim i karygodnym grzechem; a jednak trafiają się okoliczności, w których zabicie kogoś nie jest wcale grzechem i karze nie podlega, ani w prawie Boskim, ani ludzkim. Okolicznościami takimi są: (1) Zabójstwo mimowolne (w wypadku automobilowym lub jakim innym, lecz nie wynikłym z nieuwagi lub lekkomyślności tego, który dany wypadek spowodował). (2) Pozbawienie kogoś życia wyrokiem sądowym, za popełnienie zbrodni. (3) Usprawiedliwionym też jest, prawem ludzkim — chociaż może nie zawsze prawem Boskim — zabójstwo w obronie własnego życia. Oprócz tych trafiają się jeszcze i takie okoliczności, które chociaż nie usprawiedliwiają zabójcy zupełnie to jednak łagodzą jego winę w większym lub mniejszym stopniu.

Podobnie sprawa się ma bodaj czy nie z wszystkimi grzechami. W szczególności nie będziemy tu wchodzić bo te były już nie raz pojasniane w tym piśmie (Obszerne artykuły p. t. "Grzechy powszednie a śmiertelne," znajduje się w Straży styczniowej r. 1953). W streszczeniu odpowiadamy, że spłodzony z Boga, będący Nowym Stworzeniem, nie grzeszy dobrowolnie, świadomie, rozmyślnie. Należy jednak pamiętać, że dokąd mieszkamy w tym śmiertelnym ciele, nie jesteśmy Nowym Stworzeniem zupełnym a tylko w rozwoju — w podobieństwie nie narodzonego płodu. W tym okresie rozwoju, Nowym Stworzeniem jest tylko umysł, odnowiony i ożywiony Duchem i Słowem Bożym. Ciało, w któ-

rym to Nowe stworzenie musi mieszkać do czasu i rozwijać się, jest nadal dziedzicznie i z natury zniewolone grzechowi (Rzym. 7:16-23). Obowiązkiem Nowego Stworzenia (odnowionego umysłu) jest mieć kontrolę nad ciałem i hamować jego grzeszne skłonności i pożądania, lecz nie zawsze mu się to udaje, a często nie umie się nawet odpowiednio orientować w tych sprawach. Dokąd jednak Nowe Stworzenie brzydzi się grzechem i walczy z nim na ile go stać, mimowolne upadki, uchybienia i niedoskonałości takiej osoby nie liczą się grzechami Nowego Stworzenia, ale grzechami ciała—a krew (zasługa ofiarowanego życia) Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza go od wszelkiego grzechu. — 1 Jana 1:7, 9.

Grzechami na śmierć są grzechy w zupełności dobrowolne, świadome i rozmyślne, a także trwanie w grzechach, które chociaż z początku nie były zupełnie dobrowolne, lecz nie będąc odpokutowane stają się takimi i rozwijają niegodziwy charakter. One są śmiertelne w tym znaczeniu, że są zabójcze dla Nowego Stworzenia — ten kto je popełnia, umarł jako Nowe Stworzenie; ostatnie rzeczy takiego są zwykle gorsze niżeli pierwsze, a odwrócenie się takiego z jego grzesznej drogi jest niemożliwe. — Mat. 12:45; Żyd. 6:4-6; 10:26-29.

Pytanie: — Proszę o kilka słów wyjaśnienia, czy Abraham był żydem czy poganinem?

Odpowiedź: — Ani jednym, ani drugim. Nazwa „Żyd” (w angielskim: „Jew,” w niemieckim: „Jude”) wywodzi się właściwie z nazwy i pokolenia Judy. Po śmierci Salomona, króla, który panował nad całym potomstwem Jakuba (Izraela), państwo Izraelskie rozdzieliło się. Przy dynastii Dawidowej i Salomonowej pozostały dwa pokolenia (Judy i Benjamina) a pozostałe dziesięć pokoleń utworzyły oddzielne królestwo. To ostatnie pozostało przy nazwie pierwotnej — „Królestwo Izraelskie” — to pierwsze zaś przeszło do historii jako „Królestwo Judzkie.” Po kilku set latach oba te królestwa straciły swoją niezależność. Pierwsze upadło królestwo Izraelskie i już nigdy się nie podniosło, gdy zaś królestwo Judzkie, po siedmdziesięciu-letniej niewoli Babilońskiej zostało częściowo odrestaurowane i jako państewko lennicze przetrwało aż do roku Pańskiego 70 go.

Odrestaurowane państewko Judzkie stanowiły nie tylko pokolenia Judy i Benjamina ale i patriotyczne resztki pierwotnego królestwa Izraelskiego. To też nazwa Żyd, która ściśle mówiąc znaczy Jud, czyli potomstwo Judy, z czasem zastosowana została do wszystkich Izraelitów trzymających się zakonu i obyczajów Mojżeszowych; lecz historyczny początek tej nazwy datuje się od czasów syna Salomonowego, Roboama, pod którego niefortunną administracją Państwo Izraelskie rozdzieliło się i on był pierwszym królem Judzkim czyli żydowskim.

Abraham, jak wiemy z Biblii, był prapradziadkiem Judy a więc on nie mógł być żydem (judajczykiem) bo żył kilkaset lat przed powstaniem królestwa Judzkiego. Nawet gdybyśmy przez miano Żydzi, chcieli ro-

zumieć wyznawców zakonu Mojżeszowego to jeszcze nie można by nazwy tej stosować do Abrahama, bo on żył kilka set lat przed Mojżeszem i przed daniem zakonu Izraelitom. W jednym tylko znaczeniu można by miano Żyd stosować do Abrahama, t. j. gdyby ktoś z nazwą tą łączył chciał obrzezanie. Abraham był pierwszym, który uznał obrzezanie za rytuał religijny. Jednak takie pojmowanie nazwy Żyd, nie byłoby właściwe, bo, jak to było wykazane powyżej miano Żyd nie oznacza obrzezanego, ale judajczyka, spokrewnionego z pokoleniem Judy albo z królestwem Judzkim.

Abrahama nie można by też nazwać „Poganinem,” ponieważ nazwa ta stosowana jest zwykle do czcicieli fałszywych bóstw, gdy zaś Abrahama, Pismo Święte określa, nie tylko jako czciciela prawdziwego Boga Jehowę, ale jako Jego przyjaciela (Jak. 2:23). Według historycznych zapisków Starego Testamentu, Abraham faktycznie był w społeczności z Bogiem przez pewne specjalne przymierze. — 1Moj. 12:1-13; 22:15-18.

O ile rozchodzi się o plemienną czy rodową nazwę Abrahama to można by powiedzieć, że Abraham był Semitą, czyli potomkiem Sema, jednego z trzech synów Noego. Biblia nazywa Abrahama również Hebrejczykiem (1 Moj. 14:13), co prawdopodobnie oznaczać ma potomka Hebera, który był czwartym z rzędu od Sema (czyli jego prawnukiem), a jednym z przodków Abrahama. — Zob. 1Moj. 11:10-26.

Pytanie: — Jakie znaczenie mają słowa Chrystusa Pana: „Nie dawajcie świętego psom ani miećcie pereł waszych przed świnie?” — Mat. 7:6.

Odpowiedź: — W tym obrazowym orzeczeniu Pan daje przestrożę, aby w ogłaszaniu prawdy Bożej, nie być lekkomyślnym lub nieuwważnym, ale liczyć się z tym, że Boskie prawdy są za drogą i za świętą aby miały je na prawo i na lewo, nie dbając czy są one przyjmowane czy też znieważane i deptane. Pan powiedział, że prawdy Boże są dla tych, którzy mają uszy do słuchania. W tym jest lekcja, że mamy uważać na charakterystyki tych z którymi mamy pewną społeczność — mamy rozsądzać czy nadają się do prawdy, czy też nie.

Pies nie ma zrozumienia ani oceny rzeczy wyższych, duchowych, a ujemną charakterystyką jego jest, gniewać się i szczerkać na tych, których nie zna. W tym względzie mogłoby przedstawiać ludzi płytko myślących, a przy tym złośliwych, skłonnych do obmówisk, plotkowania i wszelkich złych mów. Ludzie takiego typu rzadko kiedy sposobni są do rozmów poważnych i budujących a jeszcze mniej sposobni są do zrozumienia i oceny rzeczy duchowych — Boskich Prawd. Zamiast poważnie zastanowić się nad świętą prawdą i przyznać jej logiczność, tacy gotowi są ją wyszydzić, przekreślić i zohydzić. Narzucać prawdę takim byłoby tym samym co rzucanie świętego, psom.

Charakterystyki świń są jeszcze gorsze. Umieją tylko kwiczyć i ryjem szukać za czemś co mogłyby pożreć. Pożerają wszelką nieczystość, a to co do pożarcia jest za twarde wdepczą w kał. Nasycone lubieżą nurzać się w błocie, a gdy są głodne, domagają się że-

ru tak hałaśliwie i natrętnie, że gdyby do ich chlewka wszedł nawet ich gospodarz i żywiciel, a zamiast odpowiedniego dla nich żeru rzuciłby im coś twardego, czego nie mogłyby pożreć, to gotowe byłyby jego pokasać.

Ten rodzaj chlewnej trzody mógłby więc trafnie przedstawiać ludzi krańcowo samolubnych i gnuśnych, a przy tym zmysłowych, wyzuty z poczucia sprawiedliwości, wstydu i honoru, goniących tylko za osobistymi zyskami i grzesznymi przyjemnościami. Mówić takim o prawdzie Bożej — o tej perle duchowej — może tylko przynieść ujmę dla prawdy a tego co ją przedstawia, narazić na przykre a wcale nie potrzebne doświadczenia.

Pytanie: — Jakie było rodzeństwo Jezusa i jakie były imiona braci i siostr Jego?

Odpowiedź: — Ewangelisci Mateusz (12:46, 47; 13:55, 56) i Jan (7:3, 5) wspominają o braciach Jezusowych (a Mateusz także o siostrach). U Mateusza (13:55) wymienione są imiona tych braci; a mianowicie: Jakub, Jozes, Szymon i Judas. Imiona sióstr nie są nigdzie wspomniane. Nie możemy jednak stanowczo twierdzić czy owi wspomniani bracia i siostry byli rodzeństwem naszego Pana, czyli synami i córkami Marii, matki Jezusowej, czy tylko kuzynostwem, albowiem wielu egzegetów są tego zdania, że byli kuzynowie, których naonczas również nazywano braćmi, podobnie jak w naszym narodzie, kuzynowie dotąd nazywani są ciotecznymi lub stryjecznymi braćmi. Ponadto niektóre biblijne określenia zdają się popierać tę myśl, że przynajmniej dwóch lub trzech z owych czterech braci wspomnianych przez Mateusza, mogli być synami innej niewiasty, a nie Marii, matki Jezusowej. Naprzykład u Mat. 27:56 jest powiedziane, że jedną z owych niewiast przypatrujących się ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, była Maria, matka Jakuba i Jozesa. Ewangelista Jan zaś mówi (19:25), że pod krzyżem stały oprócz Marii, Matki Jezusowej i Marii Magdaleny, jeszcze trzecia Maria, siostra matki Jezusowej, a żona Kleofaszowa. Jeżeli ta ostatnia byłaby rodzoną siostrą matki Jezusowej to jej synowie Jakub i Jozes (wspomniani u Mat. 27:56) byłiby pierwszymi kuzynami (ciotecznymi braćmi) naszego Pana. Gdyby zaś ta Maria była kuzynką matki Jezusowej (co jest możliwym; albowiem nie zdaje się prawdopodobnym aby dwie rodzone siostry miały jedno i te samo imię — Maria), to jej dzieci byłiby drugim kuzynostwem Jezusa.

Zauważyć przy tem należy, że imiona owych dwóch synów Marii, żony Kleofasza, a siostry, matki Jezusowej, są Jakub i Jozes; a więc takie same jakie wymienione są na liście braci Jezusowych (Mat. 13:55). Jeżeli w obu tych tekstach mowa jest o tych samych osobach to znaczyłoby, że ów Jakub i Jozes byli braćmi ciotecznymi Jezusa, czyli byli kuzynostwem a nie rodzeństwem.

Imię trzeciego z owych rzekomych braci Pańskich wspomnianych u Mat. 13:55 było Judas. Ten również mógł być synem cioci Jezusowej, żony Kleofasa; a więc ciotecznym bratem (kuzynem) Jezusa. Uzasadnionym jest też wniosek, że ci dwaj bracia byli apostołami; albowiem u Łukasza (6:15, 16) podane jest wyraźnie, że

między dwunastoma apostołami był też Jakub syn Alfeusza i Judasz, brat Jakuba. Mniemanem jest przez wielu egzegetów, że Alfeusz był tym samym co Kleofas, a zatem, według Jana 19:25, byłby on szwagrem Marii, matki Jezusowej, a synowie jego byłiby ciotecznymi braćmi Jezusowymi.

Przypuszczenie, że apostołowie Jakub i Juda, synowie Alfeusza — Kleofasa byli pokrewnymi Chrystusa Pana i że, według ówczesnego zwyczaju nazywani byli Jego braćmi, uzasadnione jest na dwóch tekstach Pisma Świętego; a mianowicie: (1) W liście do Galatów (1:19) św. Paweł pisze, że gdy przy pewnej okazji znalazł się w Jerozolimie i mieszkał przez piętnaście dni z Piotrem, nie miał sposobności widzieć się z innymi apostołami, "oprócz Jakuba, brata Pańskiego" Gal. 1:18, 19). (2) Apostoł Juda na wstępie swego listu, podając swoją identyczność zaznacza, że był bratem Jakuba; a jeżeli Jakub był bratem (ciotecznym) Pana Jezusa to i Juda był takim samym bratem Pańskim.

Tak więc przez porównanie Mat. 27:56; Jan 19:25; Łuk. 6:15, 16; Gal. 1:19 i Juda 1 znajdujemy trzech (Jakuba, Joesa i Judę) krewnych Jezusa, którzy nazywani są braćmi, a jednak nie byli Jego braćmi z tej samej matki. Ponieważ u Mat. 13:55 wymienione są te same imiona, z dodaniem Szymona, przeto uzasadniony byłby wniosek, że wspomniani tam bracia i siostry byli kuzynostwem Chrystusa Pana, a nie rodzeństwem.

Nie jest to jednak twierdzeniem, z naszej strony, że Maria, matka Jezusowa, nie miała więcej dzieci. Mogła mieć; lecz wniosek, że miała byłby więcej uzasadniony na Mat. 1:25, aniżeli na wszystkich tych tekstach gdzie są wzmianki o braciach Pańskich. W Mat. 1:25 Jezus nazwany jest pierworodnym synem Marii, co byłoby mianem niewłaściwym gdyby był jej jedynym (jednorodzonym) synem. Jeżeli jednak Maria miała więcej dzieci, to imion ich nie znamy; albowiem z tego co określiliśmy powyżej wynikałoby, że wspomniani u Mat. 13:55 mogli być tak dobrze dziećmi jej siostry (żony Kleofasa—Alfeusza) jak jej własnymi dziećmi.

ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu, bracia i siostry: —

Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech napełnia serca wasze, w Jezusie Chrystusie.

Uczta duchowa, jaka odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 27 i 28 marca b.r., zgromadziła licznych uczestników, co najmniej 350 osób, na której wygłoszonych było 10 wykładów, na rozmaite tematy. Głównie kładziono nacisk, że żyjemy w czasach ostatecznych, i musimy silnie trzymać się wiary, raz świętym podanej, aby można się ostać w złym i przewrotnym świecie oraz odziedziczyć nagrodę, wystawionej w Jezusie Chrystusie Panu naszym.

Podany też był posiłek cielesny, przygotowany przez siostry miejscowe, co dodatnio wpłynęło na wszystkich uczestników, gdyż niepotrzebowali opuszczać sali i mieli więc sposobności porozmawiać o chwałebnych obietnicach Pańskich.

Były też odczytane pozdrowienia nadesłane dla uczestników konwencji od braci i sióstr z dalszych stron, przeto przez łamy Straży, życzymy wszystkim wytrwałości w poświęceniu. Konwencję zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."—W. S., sekr.

PLANOWANA KONWENCJA CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niech napelnia serca Wasze i zasila Was w postępowaniu wąską drogą aż do końca.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości braciom i siostram, że przy pomocy Ojca Niebieskiego, planujemy urządzić ucztę duchową, w dniach 29-31 maja b. r. Rozpoczęcie tej konwencji w sobotę (29 maja) o godz. 1:00 po południu. Wszystkich braci i siostry, że zgromadzeń bliższych jak i dalszych, serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w kilku latach poprzednich, t. j. w "Pilgrim Church," West 14 ta ulica i Stockweather. Dojazd ze śródmieścia; autobusem W. 14th Str., który dowiezie do miejsca; bez przesiadania się.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr. J. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon Mi—1-9453.

NOWA GAZETKA

Zawiadamiamy, że wyszła z pod prasy nowa gazетка "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", która nadaje się do rozpowszechnienia między publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących i przyszłych, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Temat tej gazetki: "Boska Interwencja Bliska".

Koszt tej gazetki z przesyłką \$7.50 za tysiąc egzemplarzy. Wierzmy, że zgromadzenia jakoteż poszczególni bracia wezmą udział w tej chwalebnej pracy.

Zamówienia prosimy nadsyłać:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

MARSZRUTA Br. W. WNOROWSKIEGO

W miesiącu Maju:

Chicago, Ill. 9go	Calumet, City, Ill. 23go
Gary, Indiana 16go	So. Chicago, Ill. 30go

W miesiącu Czerwcu:

Milwaukee, Wis. 6go	Gr. R.-Musk., Mich. 20go
Kenosha, Wis. 13go	Covert, Mich. 27go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y. WOKO	1460 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Alpena, Mich. WATZ	1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Meriden, Conn. WMMW	1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
St. Paul, Minn. WCOW	1590 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Stevens P., Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Toledo, Ohio WTOD	1560 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio WSR	1490 kil. od godz. 1:15—1:30 po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Maju:

Br. W. Litwin — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	2go
Br. A. Graczyk — Stevens Point, Wis.	2go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	9go
Br. W. Stec — Calumet City, Ill.	9go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	9go
Br. A. Ciupik — Harvey, Ill.	16go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis.	16go
Br. W. Szutiak — South Chicago, Ill.	16go
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	16go

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Graczyk — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wis.	6go
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	6go
Br. J. Kot — Covert, Michigan	13go
Br. W. Szutiak — South Bend, Ind.	13go
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Woźniak — Gary, Indiana	13go
Br. A. Cieślak — Harvey, Ill.	20go
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	20go
Br. L. Gałęcki — Kenosha, Wis.	20go

MARSZRUTA Br. W. STEC

W miesiącu Maju:

Buffalo, N. Y. 2go	Wallingford, Conn. 18go
Syracuse, N. Y. 3, 4go	New Britain, Conn. 19go
New Hartford, N. Y. 5go	Hartford, Conn. 20go
Wilkes Barre, Pa. 6, 7go	Ludlow, Mass. 21go
Philadelphia, Pa. 9go	Holyoke, Mass. 23go
Wilmington, Del. 10go	Chicopee, Mass. 24go
Baltimore Md. 11go	West Suffield, Conn. 25go
Perth Amboy, N. J. 12go	N. Brookfield, Mass. 26-27
Jersey City, N. J. 13go	Nashua, N. H. 28go
New York, N. Y. 14go	Boston, Mass. 30go
New Haven, Conn. 15-16	Danielson, Conn. 31go
Waterbury, Conn. 17go	

W miesiącu Czerwcu:

Springfield, Mass. 1go	Beaver Falls, Pa. 15, 16go
Hartford, Conn. 2go	Akron, Ohio 17go
New Britain, Conn. 3go	Eleria, Ohio 18go
New Haven, Conn. 4go	Cleveland, Ohio 19, 20go
New York, N. Y. 6go	South Bend, Indiana 21go
Jersey City, N. J. 7go	Gary, Indiana 22go
Perth Amboy, N. J. 8go	Calumet City, Ill. 23go
Wilkes Barre, Pa. 9, 10go	South Chicago, Ill. 24go
Ebensburg, Pa. 11go	Chicago Heights, Ill. 25go
Monessen, Pa. 12, 13go	Chicago, Ill. 27go
Pittsburgh, Pa. 14go	

MARSZRUTA BRATA W. LITWIN

W miesiącu Maju:

Monessen Pa. 9go	Wilkes Barre, Pa. 21go
Ebensburg, Pa. 11go	Syracuse, N. Y. 23go
Perth Amboy, N. J. 14go	New Hartford, N. Y. 24go
New Haven, Conn. 16go	Buffalo, N. Y. 25go
Baltimore, Md. 18go	Hamilton, Ont.; Can. 26go
Jersey City, N. J. 20go	Covert, Mich. 30go